

To jest nasza Polska

5 sierpnia 2010

Człowiek rozumny, dowiadując się o otaczającej go rzeczywistości coraz więcej, musi czuć się coraz bardziej zagrożony. Stąd zaskakujący z pozoru wniosek, iż siłą sprawczą poczucia bezpieczeństwa może być niewiedza dotycząca realiów.

Że co, że poczucie bezpieczeństwa wynikające z niewiedzy to bardzo złudne poczucie? Że jest iluzją bezpieczeństwa, a nie bezpieczeństwem de facto? Być może, być może. Ale proszę spróbować przekazać tę oczywistą prawdę fanom tuskokomorowszczyzny.

Weźmy dla przykładu kwestię obronności. Całkiem niedawno Najwyższa Izba Kontroli ujawniła kompromitujący obraz realizacji budżetu Ministerstwa Obrony Narodowej za rok 2009. Otóż budżet ów, wbrew zapisom ustawowym nakazującym finansowanie potrzeb wojska określonym procentem dochodu narodowego, uszczuplono o ponad 2 miliardy złotych. Mało tego: podobny niedobór odnotowano już w roku 2008. Raport NIK podaje również, iż finansowanie jednostek wojskowych spadło o połowę oraz „ograniczono do minimum przedsięwzięcia szkoleniowe”. Co oznacza, że polskie wojsko oszczędza, na czym się da, w pierwszym rzędzie na szkoleniach poligonowych. Wiadomo: amunicja kosztuje. Ile może kosztować słabo wyposażona i słabo wyćwiczona armia, naszych decydentów zdaje się obchodzić znacznie mniej.

Ale zostawmy polskie wojsko, spójrzmy na pierwszych kilka dni pracy powołanego przez Prawo i Sprawiedliwość parlamentarnego zespołu, mającego zbadać katastrofę smoleńską. Bo to nieprawda, że niewiele w sprawie tej tragedii wiemy. Dowiedzieliśmy się sporo, ba! każdy kolejny dzień przynosi nowe, czasami naprawdę szokujące informacje i potwierdzenia. Potwierdzenia najczarniejszych przypuszczeń, domniemań czy plotek.

GDY WIEDZA STAJE SIĘ BRONIA

Wiemy na przykład, iż Polska – choć nie musiała – przekazała Rosji prowadzenie sprawy. Tym samym przyczyny smoleńskiej katastrofy wyjaśniają potomkowie oprawców z Katyńskiego Lasu pod osobistym nadzorem byłego agenta KGB, członka „klanu czekistów”. Kierującego „państwem o imperialnych ambicjach, państwem nieprzychylnym wobec Polski. To wszystko chyba wręcz powinno skłaniać do ostrożności, do braku zaufania do rosyjskich śledczych. Niestety, nasz rząd całkowicie ignoruje ten kontekst i rozpływa się nad rzekomo wspaniałą postawą Rosjan. (...) Żadne silne, suwerenne państwo nie pozwoliłoby sobie na to, co robią teraz z nami Rosjanie” (Jacek Trznadel).

Dalej, wiemy już, że polski rząd nie spróbował – i to mimo sugestii płynących tuż po katastrofie ze strony rosyjskiej – wykorzystać dwustronnej umowy z roku 1993, dającej nam podstawy do uzyskania znaczniejszego oddziaływania na prowadzone postępowania.

Wiemy także, że Tatiana Anodina, kierująca pracami rosyjskiej komisji zwanej nie wiedzieć czemu „międzypaństwową”, związana jest z rosyjskimi służbami specjalnymi.

Oraz to, że ani premier rządu Rzeczypospolitej Donald Tusk, ani stojący na czele Państwowej Komisji Badania Wypadków Lotniczych szef MSWiA Jerzy Miller, nie zareagowali w jakikolwiek sposób na bulwersujące oświadczenie wicepremiera Federacji Rosyjskiej Siergieja Iwanowa, jakoby wszystkie materiały dotyczące sprawy smoleńskiej już Polsce przekazano i że innych materiałów już nie otrzymamy.

Wiemy wreszcie i to, że minister Ewa Kopacz kłamała, wmawiając polskiej opinii publicznej udział polskich lekarzy i prokuratorów, ponoć ramię w ramię z personelem rosyjskim uczestniczących w sekcji zwłok ofiar katastrofy – ponieważ żadnej tego rodzaju współpracy nie było.

* * *

A teraz proszę dodać do powyższego historię środowisk, których polityczne interesy mogłyby zostać zagrożone, gdyby tylko Polacy gremialnie zaczęli domagać się rzetelnego wyjaśnienia okoliczności, które doprowadziły do katastrofy pod Smoleńskiem. Historię manifestującą się nie tylko medialną nagonką na Antoniego Macierewicza, ale i obawami przed stojącym przed Pałacem Prezydenckim krzyżem. Jak to ujął Jan Pospieszalski: „Przebudzenie wspólnoty, która zmanifestowała swoją więź z Polską i z Historią, z państwem, z jego instytucjami, trzeba wyciszyć i uśpić. Objawienie się Narodu z jego niesamowitą zdolnością do współodczuwania należy ośmieszyć. Poruszenie świadomych obywateli, ale i żałobników, którzy straszną tajemnicę śmierci 96 swoich rodaków wyrażają wobec siebie i składają pod krzyżem, trzeba wydrwić i unieważnić”.

Nic ująć. To jest właśnie nasza Polska. Zatem czas najwyższy Polskę zmienić. By inni nie zmieniali jej za nas. Już czas.

Autor: Krzysztof Ligęza

Źródło: [Goniec](#)